

CZŁOWIEK, CIELESNOŚĆ I SPORT W FILOZOFII KAROLA WOJTYŁY – JANA PAWŁA II

Sport był w swoich kulturowych początkach i pozostaje dzisiaj nadal spektakularną enklawą życia człowieka w społeczeństwie, enklawą posiadającą własne uniwersalne, ponadnarodowe etyczno-prawne fundamenty, wyznaczające przestrzeń sprawiedliwej, uczciwej gry, przyczyniającej się do rozwoju potencjału cielesno-duchowego człowieka, zachowania, pielęgnacji i kształcenia pełni jego dobrostanu, a także pokojowego i przyjaznego współistnienia ludzi i całych narodów. Ontologiczny, aksjologiczny, pedagogiczny, a także polityczny sens sportu w życiu człowieka eksponowany i wielostronnie analizowany był przez wielu myślicieli-humanistów: filozofów, socjologów, pedagogów, także teologów. Do takich myślicieli, głębokich i bezpośrednio zaangażowanych w sport, bez wątplenia należał Karol Wojtyła – Papież Jan Paweł II¹. Filozoficzny horyzont myśli Papieża, a także jego bezpośrednie uwagi, wypowiedzi i szersze refleksje na temat sportu, kierowane w różnych przemówieniach do sportowców, okazują się niezwykle poręczne w hermeneutyce sportu, pozwalając na zapośredniczenie tego złożonego kulturowego zjawiska, jego aksjofery i etosu w teologii ciała, personalistycznej antropologii i etyce.

W ujęciu Papieża sport jest nie tylko kreatywną, stymulującą zaprawą zdrowego życia i formą samorealizacji jego potencjału na poziomie psychosomatycznym, sport jest czymś więcej – znakiem czy wręcz metaforą bytu człowieka w horyzoncie wartości i ostatecznych ludzkich przeznaczeń w relacji do transcendencji Boga. Właściwe przeżywanie sportu nie powinno zatracać wymiaru transcendencji, sport wszak od zarania zbliżał człowieka do *sacrum*. W horyzoncie religii chrześcijańskiej to Chrystus jest najdoskonalszym „*Atletą Bożym*”, „*Człowiekiem najmocniejszym*”, który ujawnił wagę i prawdziwy sakralny, religijny wymiar ludzkich zapasów, trudu, wytrwało-

¹ Zob. Z. Dziubiński (2005), Sport w nauczaniu Jana Pawła II. W: Z. Dziubiński, ks. E. Pleń SDB, „*Wy jesteście moją jedyną nadzieją*”, Warszawa, ss. 55–68; Zob. także m.in. T. Piechniczek (1994), Moralne wartości sportu w ujęciu Karola Wojtyły – Jana Pawła II. W: J. Lipiec [red.], *Logos i etos polskiego olimpizmu*, Kraków, ss. 287–299; W. A. Wójcik [red.] (2007), *Ks. Karol Wojtyła – Jan Paweł II miłośnik gór i przyrody*, Kraków; J. Derbich (2001), Wartości sportu w życiu i nauczaniu Jana Pawła II. W: Z. Dziubiński [red.], *Aksjologia sportu*, Warszawa, ss. 52–57.

ści, odpowiedzialności, wyrzeczenia, ascezy-ćwiczenia, męstwa, przewycięzania ułomności². Papież często porównywał ludzkie życie do treningu sportowego, zapasów, biegu, maratonu, meczu, olimpiady specjalnej, odwołując się przy tym do św. Pawła, który pisał w swym *Liście do Koryntian* (I, 9,24): „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali”

Ostateczne i autentyczne przeznaczenie życia ma wymiar boski. Otwartość na świętą transcendencję pozwala na zachowanie osobowego i duchowego wymiaru sportu, niepodległość wobec szerzących się we współczesnej cywilizacji tendencji do reifikacji oraz utylitaryzmu i hedonizmu. Papież niejednokrotnie podkreślał, iż to sport jest dla człowieka, a nie człowiek dla sportu. Zatrącenie horyzontu transcendencji prowadzi w efekcie do „cywilizacji śmierci”, a jej widocznymi dzisiaj symptomami są przewaga materialności nad duchowością, postawy „mieć” nad postawą „być” (szczegółowo i krytycznie przebadanej także przez Gabriela Marcela oraz Ericha Fromma³), konsumpcjonizm, niezdrowy immanentny indywidualizm, kolektywizm, prymat przedmiotów nad osobą. Sport i turystyka „cywilizacji śmierci” na równi z innymi formami kulturowego i społecznego bytowania człowieka są zagrożone w swym etosie antywartościami „nadmiernej komercjalizacji, agresywnej rywalizacji, przemocy w stosunku do osób i rzeczy, aż po niszczenie środowiska i znieważanie tożsamości kulturowej”⁴. Nawołując do odnowy duchowej, do budowania „cywilizacji miłości”, która może skutecznie przeciwstawić się pokusom, deformacjom i alienującym procesom „cywilizacji śmierci”, Jan Paweł II włączył w nurt koniecznej przemiany także sportowców i sport: „Czyż świat sportu może nie włączyć się w ten opatrnościowy nurt duchowej odnowy? (...) Świadomi potencjału wychowawczego i duchowego sportu, wierzący i ludzie dobrej woli winni jednoczyć się w walce z wszelkimi wypaczeniami, jakie mogą się do niego zakraść, dostrzegając w nich przeszkodę dla pełnego rozwoju człowieka i dla jego radości życia. Należy na wszystkie sposoby chronić ludzkie ciało przed różnego rodzaju zamachami na jego integralność, przed

² Jan Paweł II (2005), *Rachunek sumienia dla sportu*. W: *Jan Paweł II do młodych*, Kraków, ss. 94–97.

³ G. Marcel (1986), *Być i mieć*, tł. P. Lubicz, Warszawa, ss. 133–150; E. Fromm (1995), *Mieć czy być?*, tł. J. Karłowski, Poznań; Por. J. Kosiewicz (2003), *Gabriel Marcel – metafizyka nadziei afirmacją tradycyjnego spirytualizmu i mechanistycznej koncepcji ciała*. W: *Mysł wczesnochrześcijańska i katolicka wobec ciała*, Warszawa, ss. 117–124; Ks. S. Kowalczyk (1979), *G. Marcel: Bóg wezwaniem ludzkiej egzystencji*. W: *Bóg w myśli współczesnej*, Wrocław, ss. 397–412.

⁴ Jan Paweł II (2004), *Sport i turystyka – ożywcze siły w służbie wzajemnego zrozumienia, kultury i rozwoju krajów*. Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na XXV Światowy Dzień Turystyki 2004 r., *L'Osservatore Romano*, nr 9.

wszelkim wysiłkiem i bałwochwalstwem”⁵. Sport, który jest „najpiękniejszą rozrywką świata”⁶, winien być szkołą cnót kardynalnych, tj. roztropności, sprawiedliwości, męstwa i umiaru, a ponadto nośnikiem ideałów pokoju, adekwatnego, integralnego, rzetelnego humanizmu, narzędziem budowy świata braterskiego, solidarnego, lekcją ofiarności, szacunku i odpowiedzialności, miłości i „normy personalistycznej”, godnego traktowania siebie i drugiego człowieka. Tylko wtedy, gdy sport będzie pamiętał o tym powołaniu, o tym etosie, usilnie go broniąc, realizując, walcząc z wypaczeniami i wynaturzeniami, może stać się „ewangelią życia”

W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II zaznaczył, iż powołanie człowieka do pełni życia nie tylko otwiera to życie na transcendencję, ale także ukazuje „wielkość i ogromną wartość ludzkiego życia także w jego fazie doczesnej”. Życie w świecie, wszelkie jego przejawy, są rzeczywistością „przedostatyczną”, zatem „rzeczywistością świętą, która zostaje nam powierzona, abyśmy jej strzegli z poczuciem odpowiedzialności i doskonalili ją przez miłość i dar z siebie ofiarowany Bogu i braciom”⁷. W takim stanowisku uwydatniony jest głęboki sens egzystencjalno-teologiczny życia, którego ekspresji Karol Wojtyła szukał w swoich filozoficznych i religijnych lekturach, i który później samodzielnie wyrażał we własnych tekstach. Ten sens Józef Tischner ujął kiedyś w sposób zwięzły i trafny: „uratować doczesność dla wieczności”⁸. To „ratowanie doczesności dla wieczności” wyeksponowane jest między innymi w „teologii ciała” Jana Pawła II.

W tradycji antycznej idealistycznej filozofii, która stanowi istotny horyzont metafizyczny i aksjologiczny chrześcijaństwa, waloryzacja ludzkiej cielesności miała charakter antynomiczny. Platon podjął orficko-pitagorejskie równanie *soma*=*sema*, w myśl którego ciało było rozumiane jako grób, mogiła, więzienie duszy, ale jednocześnie wskazał na wagę kulturywacji tężyzny fizycznej poprzez gimnastykę⁹. Teologia ciała Jana Pawła II zachowuje

⁵ Jan Paweł II (2005), *Rachunek sumienia dla sportu*, wyd. cyt., s. 95.

⁶ Jan Paweł II (2001), *Sport misją i świadectwem*, 29 X 2000, *L'Osservatore Romano*, nr 1.

⁷ Jan Paweł II (2003), *Encyklika Evangelium vitae*. W: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków, s. 842.

⁸ Podaję za J. Galarowicz (2000), *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Kęty, s. 31.

⁹ Platon (1991), *Gorgiasz*. W: *Gorgiasz, Menon*, tł. P. Siwek, Warszawa, frg. 493a. Zob. także tegoż (1993), *Fajdros*, tł. L. Regner, Warszawa, frg. 250, gdzie czytamy, iż dusza uwięziona jest w ciele „na podobieństwo ślimaków uwięzionych w skorupie”. Platon nie przekreślał jednak do końca – co jest widoczne w jego koncepcjach *paidei* oraz miłości – ontologicznej i aksjologicznej ważności ciała. W *Uczcie* filozof bronił zmysłowego piękna ujawniającego się w ludzkiej cielesności, ponieważ umiłowanie piękna ciała jest warunkiem i koniecznym stopniem w kontemplacji świata idealnego, na którego szczycie stoi idea piękna równoważna dobru. To bardzo ważny dialog w kontekście filozofii miłości i ciała nie tylko u samego Platona, ale także w filozofii Karola Wojtyły, który w duchu posoborowej chrystologii dokonał dowartościowania

sens skażenia cielesności jedynie w kontekście grzechu, upadku człowieka, czyniąc jednocześnie wielki przełom w tradycji platońsko-augustyńskiego chrześcijaństwa poprzez dowartościowanie ciała w kontekście Wcielenia i Odkupienia. Przed upadkiem człowiek istniał w duchowo-cielesnej jedności. Elżbieta Wolicka, analizując problem biblijnego „początku” człowieka w papieskiej teologii ciała, podkreśla, iż pierwotny „logos i etos ciała” polegały na istnieniu człowieka w archetypicznej jedności z duchem oraz międzyosobowej wspólności. Ciało było przezroczystym znakiem „dobrowolnego samoujawniania i samoudzielania się” człowieka w „wewnętrznej, osobowej prawdzie, drugiej osobie” Grzech pierworodny zaciemnił tę pierwotną przejrzystość ciała jako „wyrazu i daru osoby dla osoby”¹⁰. To zaciemnienie, degradacja ciała polegały „(...) na wyobcowaniu – alienacji – ciała z pierwotnej, osobowej jedności ludzkiego podmiotu, jedności ufundowanej na osobowym „podobieństwie” do Stwórcy. Ciało stanowiło tu przezroczysty sens w nim prezentowany, wyraz ludzkiej dynamicznej „ikony Boga”¹¹. Jednakże dzięki Wcieleniu i Zmartwychwstaniu Chrystusa, które ustanowiły nowy, odkupieńczy Dar Boga dla człowieka, cielesność w jej wymiarze metafizycznym i teologicznym została zrehabilitowana, a wraz z nią nobilitacji poddana została także ludzka doczesność. Tak doczesność, jak i ciało są uświęconymi środkami „przedostatecznymi”, drogą ku „ostateczności” nadprzyrodzonej, która urzeczywistni się w wieczności.

W tradycji tomizmu i neotomizmu podkreślana jest jedność cielesno-duchowa człowieka, integralność osobowego bytu ludzkiego jako *compositum humanum*. Filozofia człowieka i filozofia moralna Jana Pawła II mieszczą się w nurcie chrześcijaństwa tomistycznego, ale także filozoficznej fenomenologii¹². „Jest to w rzeczywistości – pisze Jerzy Kosiewicz – trzeci – po augustyńskim i tomaszowym ważny zwrot w postbiblijnych dziejach antropologii chrześcijańskiej, zwłaszcza w odniesieniu do współczesnego personalizmu katolickiego. Jan Paweł II, podkreślając sakralny rodowód ciała i jego znaczenie w procesie soteriologicznym, wskazuje, iż jest ono, podobnie jak osoba, źródłem norm powinnościowych, podstawą do realizacji założeń etyki god-

ludzkiej cielesności i jej spraw – miłości oraz między innymi kultury fizycznej; miłość była też fundamentem normy personalistycznej w etyce polskiego Papieża. Zob. szerzej na ten temat J. Kosiewicz (2000), *Eros platoński i kwestia miłości erotycznej w poglądach Jana Pawła II. W: Bóg, cielesność i miłość*, Warszawa, ss. 99–123.

¹⁰ E. Wolicka (1981), *Biblijny „początek” człowieka w „Teologii ciała” Jana Pawła II, Znak*, nr 3, s. 285. Por. J. Kosiewicz (2003), *Jan Paweł II – ciało i osoba w perspektywie aksjologicznej i antropologicznej. W: Myśl wczesnochrześcijańska...*, ss. 173–200; Z. Dziubiński (1989), *Czy antropologia Jana Pawła II jest otwarta na wartości kultury fizycznej, Kultura Fizyczna*, nr 3–4, ss. 8–11.

¹¹ E. Wolicka (1981), tamże, s. 283.

¹² J. Galarowicz (2000), tamże; także tegoż (1996), *Imię własne człowieka. Klucz do myśli i nauczania Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków.

nościowej”¹³. Byt ludzki jest dynamiczny, otwarty, spełniający się w czynach. „A cała ta dynamiczna transcendencja osoby – czytamy w *Osobie i czynie* – która jest sama w sobie natury duchowej, znajduje dla siebie w ciele ludzkim teren i środek ekspresji. Potwierdzają to co krok czyny, zwłaszcza tzw. *actus externi*, w których zachodzi widzialne poniekąd (a każdym razie „ogładowe”) uzewnętrznienie samostanowienia – czyli sprawczości osoby – w ciele i poprzez ciało. Ciało w najbardziej potocznym znaczeniu tego słowa jest wówczas terenem a poniekąd środkiem spełnienia czynu – a wraz z tym spełniania się osoby w czynie i przez czyn”¹⁴. Oprócz zatem teologicznej wartości, w której ciało w jedności z duchem podlega odkupieńczemu Darowi Boga, ma ono także swoją ważność doczesną jako ekspresja i narzędzie spełniania się osoby człowieka poprzez czyny i pracę. Można powiedzieć, iż filozofia człowieka Papieża-Polaka uwydatnia zapoznany przez tradycję platońską i neoplatońską inny sens równania *soma*=*sema*. Trzeba pamiętać, iż etymologia greckiego słowa *sema* związana jest z sensem nie tylko „grobu”, „mogiły”, ale także „znaku” Ciało jako *sema*, znak duszy, osoby, bytu ludzkiego nie może podlegać już deprecjacji i faktycznie stać może się przedmiotem ontologicznej i aksjologicznej nobilitacji. Ma to miejsce w teologii ciała Jana Pawła II. Jerzy Kosiewicz podkreśla, że dowartościowanie cielesności przez Jana Pawła II jest kontynuacją teologii ciała Pawła z Tarsu: „*Soma* w jego (Pawła – M.Z.) ujęciu rozumiana jest zarówno jako ciało ziemskie, jak i niebiańskie. Oznacza to w istocie jedność całego człowieka. *Soma* jest wprawdzie podległa pożądliwości, grzechowi i śmierci, ale zarazem przeznaczona jest do wywyższenia i przemiany przez *pneumę*”¹⁵.

W czynach człowieka ciało ujawnia swój fundamentalny przedmiotowy charakter. Wynika on z jego przynależności do podmiotowego „ja” Kardynał Wojtyła podkreślał, iż człowiek nie tyle „jest” swoim ciałem, lecz ciało to „posiada” Czytamy: „Człowiek w szczególny sposób uświadamia sobie, że je (ciało – M.Z.) posiada, gdy w działaniu posługuje się nim jako posłusznym środkiem ekspresji dla swego samostanowienia. (...) Zdolność uprzedmiotowienia ciała i posługiwania się nim w działaniu jest ważkim elementem osobowej wolności człowieka. Poprzez ten somatyczny moment – współczynnik zarazem – osobowego uprzedmiotowienia urzeczywistnia się i wyraża właściwa osobie ludzkiej struktura samo-posiadania i samo-panowania. Człowiek jako osoba posiada siebie właśnie w aspekcie somatycznym przez to, że posiada swe ciało, panuje zaś sobie przez to, że panuje nad swoim ciałem”¹⁶.

¹³ J. Kosiewicz (2003), tamże, s. 199.

¹⁴ K. Wojtyła (1985), *Osoba i czyn* (wyd. II), Kraków, s. 251.

¹⁵ J. Kosiewicz (2003), tamże, s. 197.

¹⁶ K. Wojtyła (1985), tamże, ss. 254–255.

Nie wszystkie jednak mechanizmy ciała podlegają świadomej kontroli ludzkiej świadomości. Człowiek nie tylko działa poprzez ciało, lecz doświadcza również tego, iż „coś dzieje się w ciele” Chodzi tu o własny somatyczno-wegetatywny, reaktywny „dynamizm ciała” (na przykład bicie serca, krążenie krwi w organizmie), który nie podlega samostanowieniu osoby, należy nie do sfery wolnego działania (*actio*), lecz do sfery „uczynnień”, „dziania się” (*passio*) w człowieku¹⁷. W tym znaczeniu można mówić o niezależnej „podmiotowości” ciała. Można również mówić o tzw. „momencie sprawnościowym syntezy czynu i ruchu” poprzez wolę człowieka w jego ciele. Dynamika ruchów ciała, które podlegają świadomej woli człowieka, staje się dzięki momentowi *habitus*, sprawności z czasem samorzutna, tak iż człowiek nie uświadamia sobie udziału woli, która „sprawczo kształtuje syntezę czynów i ruchów” Tylko niektóre ludzkie doświadczenia integrowania czynu i ruchu poprzez akty woli są wypełnione świadomą ludzką uważnością. Do takich kardynał Wojtyła zaliczył między innymi sportową aktywność człowieka. Czytamy: „Zachodzi to tylko w niektórych wypadkach przy ruchach szczególnie trudnych lub ważnych i znaczących, np. podczas wspinaczki wysokogórskiej lub podczas operacji chirurgicznej lub też z innej racji przy funkcjach liturgicznych itp. Wówczas to każdy ruch bywa spełniany z odpowiednią uwagą i swoistą precyzją a więc z mniej lub bardziej całkowitym zaangażowaniem i wyraźnym przeżyciem świadomej sprawczości”¹⁸. Autor tych słów wiele lat później jako Papież Kościoła i niezmordowany sportowiec i turysta własnym ciałem dał świadectwo tych słów. W 1988 roku świat obiegło zdjęcie Arturo Mariego, przedstawiające Papieża z uniesioną laską, bez pomocy której, w skupieniu przekracza po chybotałej kładce spieniony, rwący górski potok Dolomitów. 68-letni turysta-Papież „rażno pokonuje strome podejście, ma świetną orientację w terenie, czym wprawia otoczenie w zachwyt”¹⁹. Papież spędził wówczas w Dolomitach dziesięć dni, podczas których sprawność ciała i uważność woli panującej nad ciałem, zdobyte i wykształcone już wcześniej, podczas wędrówek w krajobrazach polskich gór, nie zawiodły. Sportowa i turystyczna aktywność człowieka jest jedną z wyróżnionych przez Papieża sfer ludzkiego czynu, w której dochodzi do szczególnie mocnego związania ciała i duszy, ludzkiej *physis* i *psyche*, materialności i świadomości.

Kultura fizyczna jest tą przestrzenią ludzkiej doczesności, w której dochodzi nie tylko do syntezy świadomego czynu i somatycznego ruchu, ale w którym ma miejsce dramat spełnienia osoby poprzez dokonywane przez nią wybory moralne. W duchu tradycji tomistycznej Karol Wojtyła przyjął starą Boecjuszową (V/VI w.) definicję osoby jako indywidualnej substancji natury

¹⁷ Tamże, s. 127 i n.

¹⁸ Tamże, s. 263.

¹⁹ Jan Paweł II. Kolekcja (2000), *Edipresse Polska*, nr 11, s. 32, nr 14, s. 14.

rozumnej (*individua substantia rationalis naturae*). Osoba jest zatem bytem substancjalnym, konkretnym, jednostkowym, ma rozumną naturę, zdolną do poznania prawdy, wartości, twórczego i autonomicznego działania. Człowiek nie jest „czymś”, rzeczą, lecz „kimś”, czyli osobą²⁰. Co to znaczy? W *Miłości i odpowiedzialności* podkreślona jest wyjątkowość ludzkiej osoby pośród bytów świata: „Ten fakt, że osoba jest jednostką natury rozumnej (...) sprawia, że osoba jest równocześnie wśród całego świata bytów jedynym w swoim rodzaju podmiotem, podmiotem zupełnie różnym od tych, jakimi są np. zwierzęta (...). Wyrażając się nieco obrazowo, trzeba powiedzieć, że osoba jako podmiot różni się od najdoskonalszych nawet zwierząt swoim wnętrzem oraz swoistym życiem, które w nim się koncentruje, czyli życiem wewnętrznym”²¹. Życie wewnętrzne ma charakter duchowy i twórczy, zawiera się w nim bowiem nie tylko władza poznania, ale i samostanowienia, wolnej woli. Na wolności oparte jest ludzkie działanie, dynamizm, samostanowienie. Człowiek jest, zgodnie z wolą i darem Boga, bytem nieskończonym, otwartym, któremu Bóg ofiarował możliwość spełnienia, twórczego dopełniania swego bytu w czynach. Czyn wyposażony jest w funkcję ontologiczną. Tylko człowiek jest zatem podobny Bogu w Jego mocach stwórczych. Człowiek nie tylko przemienia poddaną mu ziemię, ale zasadniczo, poprzez każdy swój czyn, określa ontologicznie własny byt. Samostanowienie, które wskazuje na wolność człowieka, ukazuje również moc samo-uprzedmiotowienia się podmiotu. Podmiot wolny, intencjonalny, jakim jest człowiek, jest dla samego siebie przedmiotem działania, przedmiotem, który spełnia się w wolnych czynach podmiotu. „Dotykamy w tym miejscu – czytamy w *Osobie i czynie* – najgłębszej osobowej rzeczywistości czynu. Czyniąc bowiem swoje „ja” jakimś – takim lub innym – człowiek równocześnie staje się kimś. Wszystko to wskazuje, jak głęboko sięga „uprzedmiotowienie” czyli przedmiotowość samostanowienia: przedmiotowość własnego „ja” w samostanowieniu”²². Samostanowienie zakorzenione w wolności, samo-panowaniu i samo-posiadaniu, jest stanowieniem bytu w jego otwartości, darze niedokończenia.

Spełnienie bytowe człowieka ma charakter nie tylko ontologiczny, ale zasadniczo dopełnia się w wymiarze aksjologicznym, w wyborach moralnych. Neutralny aksjologicznie czyn nie jest jeszcze ostatecznym spełnieniem osoby. Rozumna natura ludzka wyposażona jest w zdolność rozpoznawania wartości, sumienie pozwala wartości te zakorzenić w normach, powinnościach, przykazaniach, działanie z kolei wartości te aktualizuje, czyniąc człowieka

²⁰ Zob. m.in. Ks. R. Skrzypczak (2006), Personalizm Jana Pawła II, *Znak*, nr 11, ss. 118–132; Z. Dziubiński (1993), Sport w kategoriach etyki personalistycznej Jana Pawła II, *Sport Wyczynowy*, nr 11–12, ss. 71–77.

²¹ K. Wojtyła (1986), *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin, s. 24.

²² K. Wojtyła (1985), *Osoba i czyn*, wyd. cyt., ss. 136–137.

dobrym (lub złym). Moralność jest zatem nie tylko „rzeczywistością aksjologiczną”, rzeczywistością wartości, ale – jak wyraża to Wojtyła – jest nade wszystko „rzeczywistością egzystencjalną”, „ontologiczną”, tzn. rzeczywistością spełniania osoby przez czyny moralnie wartościowe²³. Są różne dobra, do których dąży człowiek. Czytamy w *Elementarzu etycznym*: „Jedne np. doskonałą jego organizm, przysparzając mu nowych sił, inne doskonałą jego umysł, rozszerzając jego wiedzę. Wśród wszystkich owych dóbr jedynie dobro moralne doskonalą samo człowieczeństwo: człowiek przez nie staje się po prostu lepszym człowiekiem, staje się lepszy jako człowiek – aktualizuje drzemiącą w nim mądrość do bycia takim. Doskonałość moralna jest w ten sposób głównym i centralnym aktem natury ludzkiej, wobec czego wszystkie inne udoskonalenia człowieka do niej się w jakiś sposób sprowadzają i przez nią dopiero stają się doskonałościami ludzkimi we właściwym słowa tego znaczeniu”²⁴. Filozofia moralna Karola Wojtyły oparta jest na tzw. „normie personalistycznej”, tj. ewangelicznym przykazaniu miłości. Miłość jest podstawą sprawiedliwości, ale przede wszystkim postawą umożliwiającą wniknięcie w osobowy, wewnętrzny świat drugiego człowieka, moralne „utożsamienie się z jego bytem”. Miłość znajduje się na „przeciwległym biegunie do interesowności oraz utylityzmu”²⁵. Właśnie polemizując z utylityzmem Karol Wojtyła wyeksponował prawdziwy sens „normy personalistycznej” Sojusznikiem filozoficznym był mu w tym zadaniu Immanuel Kant i personalistyczna, celowościowa formuła jego imperatywu kategorycznego: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twej osobie, jako też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”²⁶. Kardynał Wojtyła sformułował imperatyw Kantowski na nowo, pisząc: „Ilekoć w twoim postępowaniu osoba jest przedmiotem działania, tylekoć pamiętaj, że nie możesz jej traktować tylko jako środka do celu, jako narzędzia, ale liczyć się z tym, że ona sama ma lub bodaj powinna mieć swój cel”²⁷. Miłość do człowieka jako osoby pozwala nie tylko na empatyczne wniknięcie w jej wnętrze, budzi również szacunek i postawę troskliwej uwagi wobec duchowego wymiaru człowieka, jego „ponad-rzeczowej i ponad-konsumpcyjnej (ponad-użytkowej) wartości”²⁸.

Także sportowa aktywność człowieka powinna być elementem troskliwego pielęgnowania godności człowieka – osoby. Norma personalistyczna poucza o właściwej moralnie relacji człowieka nie tylko wobec siebie samego

²³ Tamże, s. 184 i n.

²⁴ K. Wojtyła (1983), *Elementarz etyczny*, Lublin, s. 40.

²⁵ Tamże, s. 95.

²⁶ I. Kant (1984), *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tł. M. Wartenberg, Warszawa, s. 62; Por. I. Kant (1984), *Krytyka praktycznego rozumu*, tł. J. Gałęcki, Warszawa, s. 144.

²⁷ K. Wojtyła (1986), *Miłość i odpowiedzialność*, wyd. cyt., s. 30.

²⁸ Tamże, s. 43.

oraz drugiego w jego indywidualności, ale także względem społecznej zbiorowości. A sport jest przecież także, a może przede wszystkim, działaniem zbiorowym, społecznym. W *Osobie i czynie* znajdujemy szerokie ujęcie problematyki autentycznego uczestnictwa człowieka w życiu społecznym. Radykalny, rzetelny humanizm wykracza z jednej strony poza kolektywizm, z drugiej – poza indywidualistyczny antropocentryzm. Uczestnictwo jest współbytowaniem ludzi-osób i współdziałaniem dla dobra wspólnego. Tym dobrem wspólnym sportu jest przeżywanie go w całej rozciągłości jego złożonego bytu: jako rozrywki, swobodnej gry, treningu ciała, pielęgnacji zdrowia, rozwoju duchowego i moralnego, a często – w grach zespołowych – najlepszego wspólnego wyniku. Autentyczny humanizm uczy człowieka, jak zachować swoją osobową tożsamość i wolność, współdziałając w zbiorowości dla dobra wspólnego. Uczy, że wspólnota nie jest zbiorowością ontologiczną (jak to często bywa w partiach oraz związkach autorytarnych), lecz ma wymiar moralny. Działanie wspólnotowe zachowuje godność tworzących wspólnotę osób, jeśli ich współdziałanie pozostaje dla każdej z osób twórczym działaniem (*actio*), nie zamienia się w bierne dzianie się (*passio*)²⁹.

Filozofia moralna, antropologia i teologia ciała Karola Wojtyły – Jana Pawła II stanowią – co starałam się tutaj pokazać w odwołaniu do źródłowych tekstów Papieża oraz ich analiz przeprowadzanych na gruncie klasycznej filozofii, a także filozofii kultury fizycznej – istotny metafizyczny i etyczny horyzont dla ekspozycji oraz obrony źródłowych pozytywnych wartości idei i zjawiska sportu.

²⁹ K. Wojtyła (1985), *Osoba i czyn*, wyd. cyt., ss. 323-366.